

ANNA KOZŁOWSKA

JAK NORWID WIDZIAŁ ROLĘ SŁOWA W POWSTANIU?

W centrum refleksji Norwida o powstaniu styczniowym znajduje się zagadnienie słowa. Można odnieść wrażenie, że to kwestie związane ze słowem, a nie zagadnienia polityczne, militarne, humanitarne, personalne, oceny moralne czy pragmatyczne, czyli dotyczące skuteczności rozmaitych działań niepodległościowych, stają się najtrwalszym i dominującym tematem korespondencji i publicystyki poety z lat 1863-1864, choć oczywiście zaznaczają się w niej, niekiedy bardzo wyraziście, także inne – częściowo wymienione powyżej – aspekty wydarzeń. Co ważniejsze, właśnie wokół problematyki słowa koncentrują się właściwie wszystkie wątki istotne w Norwidowym myśleniu o powstaniu; stanowi ona swoistą oś konstrukcyjną poglądów i zabiegów poety z tego okresu.

U podstaw jego myślenia leży przekonanie o paralelności, a nawet tożsamości słowa i czynu. Otóż dla Norwida właściwie widziane i odpowiednio stosowane słowo nie sprzeciwia się czynowi, ale go przygotowuje i umożliwia, więcej nawet – samo ono jest czynem „s u m i e n n i e - o r y g i n a l n y m” (PWsz VII, 55)¹. Ten sposób ujmowania relacji słowo – czyn jest w ogóle charakterystyczny dla Norwida, ale w interesującym mnie czasie staje się szczególnie istotny. Powracająca krytyka społeczeństw, „które tylko fazami żyją, to jest raz: tylko i tylko myślą i piszą przez lat kilka, potem znowu: tylko i tylko działają” (PWsz VII, 132; por. PWsz VII, 135), to w istocie gorzka diagnoza działań powstańców.

Poglądy Norwida na temat wagi słowa określają oczywiście także jego wizję własnego miejsca w wydarzeniach 1863 r. Znamienne (i w kontekście przekonań Norwida bardzo konsekwentne), że poeta zdawał się ani przez chwilę nie myśleć poważnie o jakiegokolwiek formie czynnego uczestnictwa w działaniach militarnych.

¹ Wszystkie cytaty z pism Norwida i odwołania do nich według edycji: C. NORWID. *Pisma wszystkie*. Zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył Juliusz W. Gomulicki. T. I-XI. Warszawa 1971-1976 (dalej jako PWsz). Pierwsza cyfra w lokalizacji oznacza tom, druga – numer strony.

Wprawdzie w liście do Kleczkowskiego z 6 marca 1863 r. deklarował: „gdybym miał z półtora tysiąca franków, wyjechałbym ku Polsce, gdzie lada dzień i dla mnie znajdzie się [co] począć – w czym wziąć udział” (PWsz IX, 83), ale wypowiedź tę trzeba chyba traktować wyłącznie jako przejaw emocjonalnej retoryki, będącej reakcją na wczesną fazę powstania, skoro zaraz w kolejnym zdaniu poeta oświadczał kuzynowi, że stan zdrowia nie pozwala mu na taki wyjazd. Prawdopodobnie podstawowym powodem rezerwy Norwida wobec pomysłu zaangażowania się w powstańcze zmagania było to, że absorbował go inny czyn, do którego autor *Pro-methidiona* czuł się szczególnie predystynowany – czyn zbudowany ze słowa.

Słowo, o którym tu mowa, nie jest jednak słowem poetyckim. Jak już wielokrotnie zauważano, za literackie owoce wydarzeń lat 1863-1864 (czy szerzej – także manifestacji 1861 roku) w twórczości Norwida można uznać tylko stosunkowo niewielką grupę wierszy, dalekich zresztą od typowej poezji powstańczej, którą tworzyli m.in. Romanowski czy Ujejski², oraz poemat *Fulminant*. Poeta dystansował się zresztą od literatury opiewającej walkę, mogiły i krew – latem 1863 roku pisał do Leona Kaplińskiego: „dalibóg że ja też daleko piękniej zaśpiewałbym, gdybym nie wiedział, pod jakimi sklepieniami się śpiewa, a pod jakimi się mówi i rzecz” (PWsz IX, 100), a wkrótce potem do Karola Ruprechta: „tak ubroczonego we krwi wieńca poetycznego, jak to u nas bywa, nie wziąłbym na czoło moje” (PWsz IX, 112).

Uwaga Norwida w czasie powstania skupiała się na publicystyce. Jednym z głównych celów jego zabiegów było przecież powołanie „dziennika własnego i właściwego” (PWsz IX, 80), „w wolnym powietrzu utworzonego i zorganizowanego” (PWsz VII, 131), dziennika, „który w łonie rzeczy istnieje” (PWsz IX, 87) i „który by godnie wielkiej Epoce Narodu wtórzył i odpowiadał” (PWsz VII, 135). To kluczowy projekt Norwida z tego czasu, najdobitniej świadczący o roli, jaką w postaciowej refleksji autora [*Memoriału o prasie*] odgrywa słowo, choć w większości prac podejmujących problem postawy Norwida wobec wydarzeń 1863 roku funkcjonuje on jako świadectwo politycznej praktyczności poety, efekt jego poszukiwania twórczej, oryginalnej idei³, sposób podejmowania romantycznej „misji kierownika opinii” w nowych realiach cywilizacyjnych⁴ czy element „propagandy racjonalno-aksjologicz-

² Zob. J. KULCZYCKA-SALONI. *Poezja powstania styczniowego*. W: *Dziedzictwo literackie powstania styczniowego*. Pod red. J. Z. Jakubowskiego, J. Kulczyckiej-Saloni, S. Frybesa. Warszawa 1964 s. 19-67.

³ Zob. T. MAKOWIECKI. *Norwid wobec powstania styczniowego*. W: T. MAKOWIECKI. *Poeta i myśliciel. Rozprawy i szkice o Norwidzie*. Pod red. E. Chlebowskiej, W. Torunia. Lublin 2013 s. 119.

⁴ Z. STEFANOWSKA. *Norwida spór o powstanie*. W: *Dziedzictwo literackie powstania styczniowego* s. 83.

nej”⁵. Nowe wątki wprowadził do interpretacji tej inicjatywy Sławomir Rzepczyński w referacie wygłoszonym podczas sesji Colloquia Norwidiana w maju 2013 roku⁶.

Listy i memoriały związane z planowanym dziennikiem nie wyczerpują jednak omawianej problematyki. W wypowiedziach Norwida związanych z powstaniem porozsiewane są i inne wzmianki o ważności słowa – prawda, że zwykle drobne i okazjonalne, świadczące jednak wyraźnie o wadze tej sprawy. Jako przykład może posłużyć finał mowy *W rocznicę powstania styczniowego*, wygłoszonej przez poetę 22 stycznia 1875 roku; dotyczy on nie pisania, a czytania. Przywołaną na zakończenie grecką pieśń ludową, której bohater, umierając, przekazuje jako swoją ostatnią wolę, aby jego syn „wyczytał się bystro czytać”, Norwid skomentował w następujący sposób: „Te to właśnie «czytanie», zalecane słowami wielkiego patrioty jako testament, miałem na względzie – dla nas, wybijających się...” (PWsz VII, 102). Norwid ma tu na myśli oczywiście „całkowite prawdy historycznej czytanie” (PWsz VII, 101) – czyli interpretację bieżących wydarzeń, którą w liście do Aleksandra Jełowickiego uznawał za swoją umiejętność, a zarazem powinność artystów: „umiem lub nawet powinienem umieć czytać fenomena (bo sztukmistrz i poeta powinien temu nie być obcym)” (PWsz IX, 13).

Staraniom Norwida o nowy organ publicystyczny towarzyszył jego krytyczny – w dużej mierze zresztą przesadnie krytyczny – ogląd współczesnej mu prasy. Powodów do niezadowolenia dostarczała poecie m.in. zbyt mała w jego pojęciu liczba numerów i nieregularność publikacji. W liście do Leona Kaplińskiego z maja–czerwca 1863 roku odnotował, że „przez kilka miesięcy krwi wylewu wyszły 2 (dwa) numery Dziennika Narodowego” (PWsz IX, 100). W korespondencji z Władysławem Bentkowskim wyraził swoje zdanie o okazjonalnych drukach ulotnych (*feuilles volantes*), które „policza się istotnie do manifestacji odwagi indywidualnej, ale byłoby fanatyzmem uważać to za działanie inteligencji, z natury swojej zupełnie odmienne i zupełnie inne owoce przynoszące” (PWsz IX, 101). Negatywnie oceniał Norwid również poszczególne tytuły prasowe (czemu poświęcone są obszernie fragmenty listu do Józefa Ignacego Kraszewskiego oraz *Philocteta*): „Czas” uważał za „polityczny bez atrybutów politycznych, więc [...] nieswobodny i niecały” (PWsz IX, 85), a „Dziennik Powszechny” – za „powszechny zapewne dlatego, że osobisty!!” (PWsz IX, 85) i „wyłączny” (PWsz VII, 128); w „Dzienniku

⁵ M. WOLNIEWICZ. *Historia – polityka – eschatologia. Wizja propagandy powstańczej Cypriana Norwida*. „Sensus Historiae”. T. VII: 2012 s. 63.

⁶ Zob. S. RZEPCZYŃSKI. *Listy w funkcji stanowiącej. O projekcie dziennika z 1863 r.* [w druku].

Poznańskim” widział „doskonałe zbiorowisko doraźnych *bulletinów* – coś do agencji telegraficznej podobnego” (PWsz IX, 85) i zarzucał mu, że „zewnątrzną mierność wypełnia pamfletem” (PWsz VII, 128); „Gazetę Polską” nazywał „papieru arkuszem” (PWsz IX, 85) lub „arkuszem efemerydami natkanym” (PWsz VII, 128). W dziennikach wydawanych na emigracji Norwida odstręczało to, że „w każdym, jak np. w «Pologne», po dwa wyzwania na pojedynkę nieprzyjaciół Ojczyzny z powodu, iż to najlepiej umieją robić” (PWsz IX, 125-126). Wszystkie czasopisma jawiły mu się jako stojące „na stanowisku anegdotycznym, na zbiorowisku relacji dramatycznych, tam i owdzie z-dagerotypowanych” (PWsz VII, 143); w innym miejscu, w korespondencji z Sokołowskim, określał je jako „biedne, durne i nikłe” (PWsz IX, 141).

„... ABY [...] ZACHOWAŁ I UPRZYTOMNIAŁ CIĄG RZECZY”

Pierwszym, choć chyba najmniej znaczącym celem projektowanego dziennika, miało być zapewnienie rzetelnej i bezstronnej informacji – winien on powstać, „choćby ku temu, aby [...] zachował i uprzytomniał ciąg rzeczy” (PWsz IX, 78). Autor *Promethidiona* świadom, że nowoczesne wojny rozgrywa się nie tylko na polu bitwy, że działania wojenne w pewnym sensie nie istnieją, jeśli nie zostaną zrelacjonowane, postulował nawet pewien rodzaj paralelności zabiegów militarnych i dokumentacyjnych. „Wiadomo jest – pisał do Władysława Czartoryskiego – że już dziś podrzędny generał na polu bitwy pressę i drukarnię miewa, tak dalece jest to w XIX wieku potrzebą. Nasi nawet tam, w warunkach ostatecznych postawieni, a pomnieć o tym są zmuszeni” (PWsz IX, 80).

Informacyjna rola czasopisma zyskuje szczególnie wysoką rangę w świecie, w którym, jak twierdził autor *Promethidiona*, „w dziennikach cudzoziemskich to, co Polski dotyczy, jest zazwyczaj redagowane jedynie strategicznie, że przeto niekoniecznie, lub nie każdy ze źródeł takowego wyczerpuje to właśnie, co znać trzeźwo potrzeba” (PWsz IX, 80; zob. też PWsz IX, 82), a „Każda depesza, w miarę czy z Berlina, czy z Wiednia, czy z Krakowa albo Warszawy, inaczej się udziela” (PWsz IX, 82; list do Michała Kleczkowskiego). Wielość i rozbieżność źródeł informacji rodzi dezinformację, nawet jeśli „umie się czytać” sprzeczne ze sobą doniesienia⁷. Tymczasem w optyce Norwida wiedza o przebiegu walk, zwłaszcza zaś o poniesionych w nich stratach i o cierpieniach ich uczestników, jest wartością, a samo pragnienie takiej wiedzy wiąże się z dą-

⁷ Por. fragment listu do Michała Kleczkowskiego: „Ubieram się i biegnę dzienniki czytać – trzeba umieć je czytać!” (PWsz IX, 82).

żeniem do „u-niepotrzebniania męczeństwa”, z potrzebą odnotowywania – i docenienia – każdego przejawu martyrologii: „Chcemy od dzienników ojczystych wiadomości, ile można częstych i ścisłych, co się tyczy rannych i wszystkiego, co takowych obchodzi – mogłoby nawet nas zadziwić, gdyby takowe wiadomości z najściślejszym krwi i bólu skąpstwem nie były udzielane – walka jest dotąd daleko więcej męczeńska niż wojenna, więc społeczeństwo potępia się albo nieświadomym się być wydaje znaczenia rzeczy, ilekroć w jakimkolwiek męczeńskiej epopei wysileniu nie jest najczujniejsze i najpieczołowitsze o każdą kroplę krwi wylanej” (PWsz VII, 124).

W Norwidowskiej wizji przepływu informacji dużą rolę odgrywa moralny wymiar powstania. Insurekcja 1863 r. to przecież walka z kłamstwem. Poeta wspominał o tym m.in. w liście do Kleczkowskiego: „Czterdzieści już dni, jak biją się w Polsce z Moskalami, a ściślej mówiąc i w Europie z fałszem, który tę straszną walkę przygotował. Kłamstwa długie i starannie pełnione zawsze o dniu naznaczonym strumieniami krwi wytryskują...” (PWsz IX, 82). Rosja popełnia wobec Polski „nieustanną kradzież ducha, albowiem przyjmuje inicjatywę o tyle i wtedy, o ile i kiedy inicjujących wymordowya” (PWsz VII, 138). Także same czyny zbrojne budziły w Norwidzie wiele wątpliwości natury etycznej. Walka nie usprawiedliwia prostego faktu, że „zbrodnia – jest zbrodnia”, jak pisał w *Nocie z dziewięciu punktów* (PWsz VII, 153). Z drugiej strony poeta doceniał np. humanitarną postawę Austrii, widząc w niej realizację wartości chrześcijańskich: „My widzimy, iż Austria dopełnia humanitarnych względem nieszczęśliwej Ojczyzny naszej obowiązków i sprawiedliwość tę jej oddajemy. Pod żadnym warunkiem nie wolno nam jest zapomnieć, iż bywają zbawieni nawet za to, że szklankę wody podali pragnącym w Imię Boże, a czy Im to według czystości ich rąk podających tę szklankę wody będzie policzone?... to właśnie że nie nasza rzecz o tym wyrokować” (PWsz IX, 84).

Jako niemoralne oceniał Norwid zainteresowanie prasy zagranicznej sensacją i przelewem krwi, „zamianę krwawych epizodów za zimne zdania” (PWsz IX, 88). Nieustanna pogon za tego typu wiadomościami prowadzić bowiem musi do „zatwardzania sumień i uczuć przez równoczesną równodzielność akcji i reakcji nieustanną” (PWsz IX, 88), jak ujął to autor *Vade-mecum* w jednym z listów do Józefa Ignacego Kraszewskiego.

„Dru ga część” projektowanego dziennika, poświęcona „porównaniu całotygodniowych wewnętrznych polskich wiadomości, sprawdzeniu i skonkludowaniu” (PWsz IX, 89), stanowić więc miała również instrument etyczny, służący niwelowaniu skutków niewłaściwej strategii informacyjnej.

„DYRYGOWAĆ OPINIĄ”

Jako najbardziej wyrazisty cel powołania czasopisma jawi się jego rola propagandowa; Norwid nazywał ją „z-organizowaniem opinii”. W korespondencji z Kraszewskim sprecyzował, że chodzi o „pośrednictwo nieustanne pomiędzy omackiem sympatycznymi organami a ciałem społeczności własnej” (PWsz IX, 89). Jedną z kluczowych korzyści, które przyniesie dziennik, ma być stałość oddziaływania na opinię publiczną i jej zorganizowanie. Bo przecież: „Dyrygować opinią, nie mając własnego dziennika [...], dyrygować, mówię, tym niestałym żywiołem bez organu samoistnego – jest to nieustannie odgadywać, zgadywać i wskazywać częstokroć na przód takie punkta, od których kardynalnie przygotowuje się zepsucie” (PWsz IX, 78)⁸ czy „od których z pierwszym powinięciem się nogi cała opinia psuć się zacznie” (PWsz IX, 79). Chodziło więc o systematyczność pracy propagandowej (por. PWsz IX, 79), a nawet o ujednoczenie przekazywanych treści. Potrzebę uzgodnienia stanowiska, wprowadzenia schematu dotyczącego „dyskutowania rzeczy ojczyściej” podkreślał Norwid szczególnie mocno w [*Memoriale o prasie*] oraz w korespondencji z Karolem Ruprechtem, gdy – zniechęcony brakiem zdecydowanego odzewu na swoją inicjatywę publicystyczną – postulował przynajmniej „u-jedno-zasadnienie akcji inteligencyjnej w sprawie Polski” (PWsz VII, 136). Zaproponowane przez niego ujęcie kwestii narodowych, które „powinno być rozesłane semi-oficjalnie wszystkim dziennikom polskim istniejącym, a by wedle wskazanych w nim wykreśleń każdą bieżącą kwestię i każdy bieżący fenomen brać pod uwagę raczyły” (zob. PWsz IX, 104; list do K. Ruprechta), „posłużyłoby do uorganizowania polemiki i utrzymania ciągu następstw logicznych” (zob. PWsz IX, 105; list do K. Ruprechta).

Impresywny, perswazyjny wymiar działania słowem nie ogranicza się jednak w interpretacji Norwida do „dyrygowania opinią” czytelników, a nawet i odbiorców zagranicznych. Projektowane pismo ma bowiem odegrać szczególną rolę wobec Rosji⁹. Obecną relację między Polską i Rosją, polegającą na tym, że „c a -

⁸ Znamienne, że Norwid używał w takich kontekstach słowa „organ”, konwencjonalnie używanego w XIX wieku w odniesieniu do czasopisma, ale w jego idiolekcie często mającego konotacje uporządkowania i związanej z nim stabilności. Por. np. taką wypowiedź: „Jak co się zrobi na świecie, to jest zaraz Dziennik; taki Dziennik, będąc okoliczności rządzeniem, nie jest organem – a organem nie będąc, ginie z okolicznościami” (PWsz VII, 162).

⁹ Szczegółowo o tym aspekcie idei Norwida pisał Marcin Wolniewicz w artykule *Historia – polityka – eschatologia. Rosja w projekcie propagandy powstańczej Cypriana Norwida*. „Sensus Historiae” vol. IX: 2012 s. 167-186.

ły alfabet elementarnej-wiedzy-stanu musimy krwią pisać” ([*Opinia względem polityki europejskiej*], PWsz VII, 126-127), „że Polska jest dla Moskwy jakoby źródłem, które ona depce nogami, pijąc z niego” (PWsz IX, 104; list do K. Ruprechta), należy wedle Norwida zmienić, używając „presji moralnej”. „Tej zaś presji moralnej na elementa składowe państwa wywierać nie można bez swojego umysłowego organu” (PWsz VII, 131).

Z przekonania o potrzebie oddziaływania na Rosję zrodził się pomysł wydawania dziennika w języku rosyjskim, omawiany w korespondencji Norwida z Marianem Sokołowskim, który wiosną 1864 r. objął obowiązki sekretarza Adama Sapięhy, komisarza Rządu Narodowego. Projekt ten nie wkroczył nawet w fazę przygotowania, ponieważ – mimo że wymiana listów w tej sprawie trwała niespełna pół miesiąca – został odrzucony przez samego Norwida. Na początku kwietnia 1864 r. poeta zapowiadał sporządzenie i przesłanie Sokołowskiemu kompletnego „schematu numeru pierwszego z wstępem wyznania wiary polskiej” (PWsz IX, 135); adresat, nie mogąc się doczekać obiecanej przesyłki, wystosował pismo ponagląjące (zob. PWsz IX, 558), na które otrzymał odpowiedź pełną dystansu: „Jeśli idzie o dziennik w języku wieczystych-sądów, [...] to to, co ja wygotuję, zapewne nie wystarczy, albowiem nie pojmuję *des actualités dans cette circonstance si peu éphémère*” (PWsz IX, 136). W połowie miesiąca Norwid ostatecznie odmówił udziału w tym przedsięwzięciu, tłumacząc się m.in. brakiem reakcji Rządu Narodowego na [*Memoriał o prasie*] (zob. PWsz IX, 138).

PRACA UMYŚLU

Misja informacyjno-etyczna i działalność propagandowa nie wyczerpują repertuaru zadań, które Norwid stawiał przed planowanym dziennikiem i słowem w ogóle. Fundamentalny cel, dla którego wedle Norwida winno się podejmować czynny polegające na użyciu słowa, wiąże się z problematyką pracy oraz koniecznością zbudowania nowej polskiej świadomości¹⁰. Najsłynniejsza manifestacja poglądów Norwida dotyczących takiego działania pochodzi z listu do Józefa Ignacego Kraszewskiego: „Trwam silnie w pojęciu, że równocześnie do powstania mieczem trzeba powstania siłą myśli. Jako porywa się

¹⁰ Sławomir Rzepczyński nazwał ten pomysł „idealistycznym projektem stworzenia innej Polski i innej Europy mocą słowa pisanego wynikającym z poczucia niewzruszonej racji i prawa do inżynierii dusz” (S. RZEP CZYŃSKI. *Listy w funkcji stanowiącej. O projekcie dziennika z 1863 r.* [w druku]).

bohater z kosą i widłami, tak porywać się powinna myśl polityczna i socjalna narodu w o b e c r u t y n, które, za niebyły uważając ów naród, są przez to samo pozbawione pewnych wyrobów socjalnej i politycznej myśli, wyrobów właściwych onemu ominiętemu, i dlatego ominiętemu, narodowi” (PWSz IX, 91).

Właściwie ustawiona praktyka publicystyczna, oparta na „czytaniu historii fenomenów” (zob. PWSz IX, 13), ma realizować ten postulat. Powinna być ona ukierunkowana na zmianę czy – lepiej – przeprojektowanie świadomości, skonstruowanej obecnie wokół pojęcia ofiary: „[...] trzeba periodycznego wykazu tego wszystkiego, co dla Europy, co w Europie obcowanie żywotności polskiej sprawuje. To są sińce po kajdanach i niewoli-owoce, że zapomina się, o ile musimy całej Europie, całej Ludzkości dawać z siebie i dajemy (!) – ale nigdy, nigdzie, nikt rachunków z tego współdziałania moralno-umysłowego nie prowadzi, nie uwidomia – i zamienia nas inteligencja nasza na jakąś ofiarę-niemą, na jakąś rasę nieszczęśliwą, wyglądającą jakiegoś tryumfu ostatecznego, KTÓREGO NIGDZIE, NIGDY, NIKT ŻYWY ZA WARUNEK PRACY NIE KŁADZIE!!” (PWSz IX, 91-92; list do Józefa Ignacego Kraszewskiego). Nowa świadomość, uwzględniająca rzeczywistą pozycję i rolę Polski w Europie, doprowadzi do przemiany relacji z innymi podmiotami: w stosunku do nieprzyjaciół będzie to ich „podniesienie [...] do godności znomych sąsiadów” (PWSz IX, 114, list do K. Ruprechta); w relacjach z resztą Europy pojawi się swego rodzaju partnerstwo – „nieustanna bacność periodycznego obcowania a ciągłego czuwania” (PWSz IX, 88; list do Józefa Ignacego Kraszewskiego).

Omawiany aspekt inicjatywy publicystycznej Norwida wpisuje się we właściwy mu sposób myślenia o przemianach świata i o roli, jaką pełni w nich człowiek pióra, będący przede wszystkim autorem i depozytariuszem twórczych idei. Zarazem teza o potrzebie „pracy myśli” wiąże się z integralną koncepcją człowieka i narodu, w którym wedle Norwida poszczególne organy wspierają się nawzajem. Stąd np.: „Francuskie bagnety dlatego zwyciężają, że współcześnie do nich wszystkie potęgi żywotności narodu pracują” (PWSz IX, 92; list do J.I. Kraszewskiego).

Konieczność współdziałania ze wszystkimi siłami narodu nie zdejmuje jednak odpowiedzialności z inteligencji – głównej siły mającej kształtować nowoczesną świadomość. Krytyka inteligencji, „wyprzedzanej zawsze przez energię” (por. PWSz IX, 150; list do Augusta Cieszkowskiego), ulokowanej nie „na tej wyżynie formy człowieka zbiorowego, gdzie mózg bywa, ale w pośladkowych nizinach i czasce wręcz przeciwnych” (PWSz IX, 125; list do Mariana Sokołowskiego), złożonej z „ludzi bez butów lub lokajów” (zob. PWSz IX, 129), beczynnej i odtwórczej, powraca w tekstach Norwida wielokrotnie. Na przykład

Marianowi Sokołowskiemu poirytowany poeta oświadczył: „Kiedy pisałem do szefa sztabu Dyktatora: «Co robi Inteligencja polska?» – odpisał mi, że «jest na koniu». Jak kto na koniu, to już nie na swoich nogach!” (PWsz IX, 128). Projekt dziennika miał, jak się zdaje, pomóc inteligencji zyskać właściwą pozycję.

Ważnym wątkiem Norwidowych zabiegów o dziennik jest kwestia „wczesności”. Między istnieniem dziennika a umiejętnością rozpoznania *kairosu* istnieje w myśli Norwida ścisły związek: „jestem głęboko przekonany – pisał autor *Memoriału o prasie* – że jeżeli w całej pogodzie majestatu swego i w warunkach swobodnych miejsca stosownego nie postawi się pierw organu umysłowego publicznego, że, jednym słowem, dopóki nie będziemy mieli odpowiedniego epoce dziennika, nikt nie pozna czasu swojego ani godziny mu właściwej – owszem, byłoby rzeczą wcale pustą domagać się, aby to być mogło bez busoli i bez zegaru” (PWsz IX, 101-102; list do Władysława Bentkowskiego). Oczywiście i samą pracę słowa trzeba podjąć „na czas” (PWsz IX, 107) i na czas ją wykonywać. „Na czas” znaczy tu – stale, tak, aby „uprzedzać, a więc [...] przed, nie po, wiedzieć, co począć” (PWsz IX, 116), jak twierdził poeta w liście do Karola Ruprechta. Słowo przemieniające Polskę i Europę ma więc w ujęciu poety nie tylko służyć powstaniu czy je interpretować, ale także – a może przede wszystkim – przygotować przemianę, której impulsem jest konkretna insurekcja, mająca miejsce *hic et nunc*. Bo przecież – to cytat z mowy *W rocznicę powstania...*: „każde z rzędu powstanie [...] jest w zasadzie trwającym i ma tylko swoje periody” (*W rocznicę powstania styczniowego*, PWsz VII, 95). Period taki, czyli szczególnie ważny punkt¹¹, to nade wszystko okazja do zintensyfikowania pracy pióra, którą wykonywać trzeba zawsze.

BIBLIOGRAFIA

- KADYJEWSKA A., PUZYNNINA J. *Notatki językowe*. „Studia Norwidiana” 15-16: 1997-1998 s. 79-90.
- KULCZYCKA-SALONI J. *Poezja powstania styczniowego*. W: *Dziedzictwo literackie powstania styczniowego*. Pod red. J.Z. Jakubowskiego, J. Kulczyckiej-Saloni, S. Frybesa. Warszawa 1964 s. 19-67.
- MAKOWIECKI T. *Norwid wobec powstania styczniowego*. W: T. MAKOWIECKI. *Poeta i myśliciel. Rozprawy i szkice o Norwidzie*. Pod red. E. Chlebowskiej, W. Torunia. Lublin 2013 s. 97-124.

¹¹ Na temat znaczeń *periodu* zob. A. KADYJEWSKA, J. PUZYNNINA. *Notatki językowe*. „Studia Norwidiana” 15-16: 1997-1998 s. 79-90.

- NORWID C. *Pisma wszystkie*. Zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył Juliusz W. Gomulicki. T. I-XI. Warszawa 1971-1976.
- RZEPczyński S. *Listy w funkcji stanowiącej. O projekcie dziennika z 1863 r.* [w druku].
- SALIJ J. *Mentalność niewolnicza jako problem narodowy*: <http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TD/meczenstwo/norwidowskie-mentalo.html>.
- STEFANOWSKA Z. *Norwida spór o powstanie*. W: *Dziedzictwo literackie powstania styczniowego*. Pod red. J.Z. Jakubowskiego, J. Kulczyckiej-Saloni, S. Frybesa. Warszawa 1964 s. 66-90.
- WEINTRAUB W. *Norwid wobec powstania styczniowego*. Przeł. R. Werpachowski. „*Studia Norwidiana*” 12-13: 1994-1995 s. 3-17.
- WOLNIEWICZ M. *Historia – polityka – eschatologia. Rosja w projekcie propagandy powstańczej Cypriana Norwida*. „*Sensus Historiae*”. T. IX: 2012 s. 167-186.
- WOLNIEWICZ M. *Historia – polityka – eschatologia. Wizja propagandy powstańczej Cypriana Norwida*. „*Sensus Historiae*”. T. VII: 2012 s. 61-76.

HOW DID NORWID SEE THE ROLE OF THE WORD IN AN UPRISING?

S u m m a r y

The article shows that in the centre of Norwid's reflection on the January Uprising there was the problem of the word. It was just around the issue of the word that in fact all motifs concentrated that were significant for Norwid's thought about the Uprising; the issue was a peculiar axis concentrating the poet's views and deeds of that period.

The word, to which Norwid so often referred, was not a poetic word. Norwid's attention during the Uprising was focused on writing on political and social subjects, and especially on establishing a journal that would compensate for deficiencies of the press of that time that the poet regarded as being on a very low level. The planned newspaper's first function was to provide the reader with reliable and impartial information, that – according to Norwid – is an ethical instrument; it leads to the truth, and ultimately to minimizing the need to shed blood. The newspaper's propaganda role seemed to be the most distinctive aim. The impressive, persuasive dimension of influencing the reader by the word was not, however, in the poet's interpretation limited to “conducting the readers' opinions”, or sometimes even leading foreign recipients. The planned journal was to influence Russia in a special way. The fundamental aim, for which – in Norwid's opinion – acts should be performed, acts which consisted in using the word, was connected with the issue of work and with the necessity to build a new Polish consciousness – or indeed, with restructuring the consciousness in such a way that the real place of Poland and Poles in Europe could be considered. The thesis about the need of “the work of thought” was closely connected with important motifs in Norwid's thought: the integral concept of the man and of the nation, with the conviction about the key role of intelligence, and with the issue of “earliness” and recognition of *kairos*.

Translated by Tadeusz Karłowicz

Słowa kluczowe: Cyprian Norwid, powstanie styczniowe, dziennik, krytyka prasy, propaganda powstańcza, „praca myśli”.

Key words: Cyprian Norwid, January Uprising, diary, criticism of the press, insurgent propaganda, “work of the thought”.

ANNA KOZŁOWSKA – doktor habilitowany, Wydział Nauk Humanistycznych UKSW, adres korespondencyjny: Instytut Filologii Polskiej WNH UKSW, ul. Dewajtis 5, 01-815 Warszawa, email: a.kozlowska@uksw.edu.pl